

Tuż u drzwi - cz.VI

[część V](#)

„Jaki będzie znak twojej obecności i końca wieku?” – Mat. 24:3, Diaglott.
„Gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi” – Mat. 24:33, NP.

W poprzednim artykule z tego cyklu wyróżniliśmy pięć głównych znaków świadczących o zbliżającym się Królestwie Bożym. Pokrótkę omówiliśmy też pierwszy z nich, tj. czasy pogan. Obecnie zastanowimy się nad drugim – kościelnymi niebiosami.

KOŚCIELNE NIEBIOŚA

W Ewangelii wg św. Łukasza 21:26 czytamy słowa, jakie nasz Pan wypowiedział do swoich uczniów, napominając ich zarazem do bacznej czujności: „*Albowiem moce niebieskie poruszają się*”. Co oznaczają te słowa, i czy znak ten był już widoczny?

Według naszego wyrozumienia wypowiedź ta dotyczy symbolicznych niebios – niebios kościelnych – mocy duchowego kierownictwa, o których wspominał również w swoim liście św. Piotr apostoł (2 Piotra 3:12-13; por. także interesujące omówienie literalnego wypełnienia się słów Jezusa, IV tom W.P.Św. str. 724-732). Czy poruszenie mocy niebieskich miało już miejsce? Uważamy, że tak – sądzimy, że poruszenie to trwa już od wielu lat i będzie nadal postępować aż do czasu, gdy pozostaną tylko te rzeczy, które nie mogą być poruszone (Hebr. 12:26-29). Porównajmy poszczególne wersety Słowa Bożego, zestawmy wypełniające się proroctwa z historią – a z pewnością utwierdzimy się w przekonaniu, że wniosek nasz jest słuszny.

Przed wszystkim otworzymy Księgę Objawienia, wspaniałe proroctwo (ukryte w znakach i symbolach) naszego Pana, wypowiedziane ok. 60 lat po Jego wniebowstąpieniu. Jego tematyka, na ile je rozumiemy, w większości obejmuje wydarzenia, które w stosunku do daty wizji św. Jana miały dopiero nastąpić. Było to objawienie rzeczy, które 1900 lat temu „*rychło dziać się miały*”. Początek ich wypełniania się sięgał tamtych czasów, pierwszych stuleci Wieku Ewangelii. Już wówczas czas „*był blisko*” (Obj. 1:1,3, 22:6).

W księdze tej odnajdujemy dwa z siedmiu kluczowych proroctw biblijnych. Jedno z nich dotyczy siedmiu świeczników (1. rozdział), drugie zaś – wzmiankowane w 17. rozdziale – jest interpretacją Niewiasty, Wielkiego Babilonu oraz Bestii mającej siedem głów i dziesięć

rogów.

Znaczenie świeczników wytłumaczył sam Pan jako siedem Zborów (Obj. 1:20). Bez wątpienia wizja ta została zamieszczona, aby ukazać mądrą i miłościwą opiekę, jaką On sam otacza prawdziwy Kościół w okresie siedmiu kolejno następujących etapów jego rozwoju, począwszy od dni apostołskich aż dotąd.

Z historią rozwoju prawdziwego Kościoła kontrastują dzieje Kościoła fałszywego (odstępczego). W rozdziałach 17. i następnych tej księgi obydwa są podwójnie zobrazowane: pod postacią niewiasty i miasta. Wszeteczne Miasto przyodziane jest w purpurę i w szkarłat, przyozdobione złotem, drogimi kamieniami i perłami, podczas gdy Oblubienica – Nowe Jeruzalem – przyobleczona jest w czysty, lśniący bisior, co „*oznacza sprawiedliwe uczynki świętych*”. Jedno z tych miast szuka społeczności z Bestią, upajając się krwią świętych i męczenników Jezusowych. Drugie natomiast „*podąża za Barankiem*”, będąc złożone ze świętych Pańskich i wielu męczenników. W konsekwencji, jedno z nich ponosi karę wiecznego potępienia, podczas gdy drugie zostaje nagrodzone nieprzemijającą chwałą i dostojnością.

MOCE ANTYCHRYSTA SĄ PORUSZONE

Przed wielu wiekami Daniel prorokował o czasie panowania pogan, wyobrażonym w czterech kolejno występujących dzikich bestiach. I wówczas zwrócił on szczególną uwagę na mały róg, jaki wyrósł na głowie czwartej bestii; róg – przed którym trzy spośród dziesięciu innych rogów zostały wyłamane. „*A oto w onym rogu były oczy podobne oczom człowieczym, i usta mówiące rzeczy wielkie*” – Dan. 7:8. I tak oto moce, które z racji swego powołania powinny zająć się pracą w Kościele, stały się gruntem antychrześcijańskiego systemu. Nosząc imię Chrystusowe, odstępczy ten system stał się sukcesorem pogańskich cesarzy, przez wiele stuleci panując nad narodami świata. Zgodnie jednak z proroctwem Księgi Objawienia, przeznaczony był on na zniszczenie, co miało nastąpić przy końcu Wieku (Obj. 18:8). O tym wydarzeniu czytamy również w Dan. 7:11,26 oraz w 2 Tes. 2:9-10.

Wracając do stronic historii zauważmy, że większość przepowiedzianych rzeczy już się wypełniła. Od czasów Konstantyna, kiedy to chrześcijaństwo oficjalnie stało się uznanym przez świeckie władze wyznaniem – korupcja, światowe ambicje i cielesność w szybkim tempie przeobraziły zasiany ręką Pańską posiew w odstępczy system kościelny. Powstawał on na gruzach



starego Cesarstwa Rzymskiego w piątym i szóstym wieku naszej ery. System ten skorumpował Ewangelię, ukrył prawdę, prześladował świętych – zgodnie z tym, jak było to przepowiedziane (Dan. 7:25).

Po długim okresie niepodzielnego panowania nadszedł czas Reformacji, który wyzwolił wielu członków prawdziwego Kościoła. Miliony osób, włączając w to wielką liczbę ludzi niewierzących, zrzuciło z siebie rzymskie jarzmo. I ten proces odwracania się od Rzymu trwa nadal, można nawet powiedzieć – że postępuje on w coraz szybszym i gwałtowniejszym tempie. Jakże znikomą moc i wpływ posiada dziś ten odstępczy system w porównaniu do swej poprzedniej siły! (...) Dlatego z całą pewnością możemy powiedzieć, że moce tej części kościelnych niebios naprawdę zostały już poruszone.

Kiedy zastanawiamy się nad tymi rzeczami, nasuwa się naturalne pytanie: Co dalej? Zgodnie ze słowami prorocтва „przyszło odstąpienie”, „objawił się człowiek, on syn zatracenia”. Po osiągnięciu apogeum swej mocy czas Reformacji zapoczątkował proces kruszenia jego wpływu i siły. Czego więc możemy się jeszcze spodziewać?

Sądźmy, że na to pytanie możliwa jest tylko jedna odpowiedź: czas działalności Antychrysta dobiega swego końca. Jego całkowite zniszczenie jest już blisko. Prorok Daniel przepowiada: „władze jego odejmą, aby był zniszczony i wytracony aż do końca” – Dan. 7:26, zaś od św. Pawła uczymy się, że tym, który dokona tego dzieła – będzie nasz Pan: „wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniszczy blaskiem obecności (epifania parousii) swojej” – 2 Tes. 2:8. Żaden skutek nie powstaje bez przyczyny. Od pewnego już czasu obserwujemy paraliżujące efekty Jego pracy. Dlatego jesteśmy mocno utwierdzeni, że przyczyna tego stanu nie jest inna, niż przepowiedziana przed wiekami obecność naszego Pana.

MATKA WSZETECZNIC

Powróćmy do opisu przedstawionego w 17. rozdziale Księgi Objawienia. Według naszego wyrozumienia, odstępczy Kościół przedstawiony jest tu jako Niewiasta siedząca na Bestii. W ten sposób kościelny system utożsamiony został ze świeckimi władzami Rzymu, które przez długi okres czasu miały być gruntem i oparciem jego wpływu i mocy. Mamy jednak napisane, że przy końcu wieku „ciężkość w nienawiści mieć będą wszetecznicę i uczynią ją spustoszoną i nagą, i ciało jej będą jeść, a samą ogniem spalą” – Obj. 17:16.

Sięgając do zapisów historycznych, zastanówmy się nad wypełnieniem słów tego prorocтва. Zauważmy: przez okres ok. tysiąca lat królestwa Europy, które powstały po upadku starego Cesarstwa Rzymskiego, chętnie

służyły wsparciem i były wierne Kościołowi rzymskiemu. Było to fałszywe Tysiąclecie, ale przekazy historyczne uczą również, że na skutek powstałej korupcji te same królestwa z czasem poczęły go nienawidzić i gardzić nim, odrzucać jego nauki, wpływy i kierownictwo. W ciągu z górą 400 lat zrzuciły jego władzę, a odmawiając swego poparcia – porzuciły jego towarzystwo.

Ponownie zapytujemy: Co dalej? I znowu otrzymujemy wyraźną odpowiedź Słowa Bożego: ostateczny upadek w wyniku Boskiego osądzenia.

CÓRKI MATKI

W powyższych rozważaniach utożsamialiśmy „matkę wszetecznic” z Kościołem rzymsko-katolickim, z czym zresztą zgadza się większość protestanckich badaczy. Ale symbol ten obejmuje również protestanckie systemy kościelne, a także wszystkich tych, którzy podziwiają *sekiarskiego ducha*. W tym miejscu wielce pouczający będzie komentarz pastora Russella:

„Uprzednio nazwy były nadawane jako odzwierciedlenie charakteru lub działalności (...) Nazwa *Babilon*, stosowana przez ducha do rzymskiego Kościoła, wyraża jego charakter, gdyż *Babilon* oznacza 'mieszanie', 'zamieszanie'. To połączenie Niewiasty (Kościół) z Bestią (Cesarstwem) stanowi duchowe wszeteczeństwo, stanowiące o jej winie”.

„Nazwa *Babilon* obejmuje całą rodzinę. Córki (matki wszetecznic – przyp. red) dziedziczą tak jej naturę, jak i nazwę, wykonując jej pracę”.

„Wszystkie upadłe sekty, od których odstąpił duch żywej religii (lub obecnie odstępuje), noszą na swych czołach podobieństwo 'matki wszetecznic' i wszystkich jej obrzydliwości”.

Słowo 'bunt' jest chyba właściwym określeniem krytycznego niepokoju przenikającego dziś protestanckie Kościoły (szczególnie w Ameryce). Przede wszystkim dotyczy to młodzieży. Część tego buntu skierowana jest przeciwko kościelnej biurokracji, która dla młodego pokolenia ma mało wspólnego z doktryną chrześcijańskiej wiary (...) Inny powód to kościelne tradycje, które przez wielu młodych ludzi uważane są za przestarzałe, mało znaczące we współczesnym świecie. W akademikach i na uczelniach ożyła kontrowersyjna dyskusja pod nazwą: „Bóg jest umarłym”, która mocno wstrząsnęła teologicznym światkiem studenckim (...).

Zapytujemy: Czy moce protestanckiej części kościelnych niebios zostały poruszone? Według naszego wyrozumienia – tak!

Podczas Reformacji centralnym zagadnieniem, na które zwrócono uwagę, stała się Ewangelia – wiara w okup naszego Pana. Co prawda, niewielu zrozumiało filozofię



tej nauki (a jeżeli nawet, to w małym zakresie), niemniej dla tych osób Jezus stał się nie tylko Nauczycielem lub szlachetnym wzorem do naśladowania, ale przede wszystkim Zbawicielem. Oni zaufali w okupowej ofierze Chrystusa.

Obecnie, kiedy czas triumfu protestanckich systemów powoli zanika, nie tylko że blask Ewangelii został przyćmiony, księżyc (Mojżeszowe cienie Ewangelii) obrócił się w krew (figuralne ofiary Izraela uznano za formę barbarzyństwa), a prawdziwe gwiazdy (apostołowie) straciły swój blask (ich nauki nie są już dłużej uważane za niepodważalny autorytet kościelny) – ale także wyświęceni luminarze teraźniejszych kościelnych niebios zostali pozbawieni duchowego przewodnictwa, stając się jedynie zwykłymi moralistami (Mat. 24:29; Izaj. 13:1-10; Joel 2:10). Oni nadal jeszcze nie porzucili bluźnierczych doktryn (np. nauki o piekle), ale już dłużej nie mogą ich głosić, gdyż większość wiernych jest zbyt oświeconą, aby słuchać tak potwornych niedorzeczności. Dlatego zmuszeni są szukać innej „Ewangelii”. Nie znając prawdziwego Boga ani Jego wspaniałego planu względem rodzaju ludzkiego, odnajdują „Ewangelię dobrych uczynków”, „moralnego podniesienia”, ruchów chrześcijańskich itp. Nie jesteśmy przeciwni próbom poprawy warunków życia człowieka. Wręcz przeciwnie – popieramy je, zgodnie z apostołską zachętą czynienia dobrze wszystkim, dopóki mamy tę sposobność (Gal. 6:10). Chcemy natomiast mocno podkreślić, że takie „Ewangelie” pokładają nadzieję wyłącznie w tym życiu, będąc marnym cieniem prawdziwej Ewangelii nieprzemijającego żywota, jaką radują się wierni „wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (Obj. 14:6; 1 Tym. 1:16; 2 Piotra 1:11). Tak więc w rzeczywistości proponowane „Ewangelie” są nader szkodliwe, wręcz antychrześcijańskie. Czyż przykład ten nie jest dobitnym świadectwem, że moce protestanckich niebios zostały poruszone?

JAKIE POWINNO BYĆ NASZE STANOWISKO

Zanim zakończymy nasze obecne rozważania, zwróćmy uwagę na szczegół, który nie powinien przez nas zostać pominięty. Stwierdziliśmy poprzednio, że obraz „matki wszetecznic i jej córek” wypełnił się w katolickim i protestanckich systemach kościelnych. Chcemy jednak w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że należy widzieć

różnicę pomiędzy systemem a jednostką, która w nim się znajduje. Nasze uwagi odnoszą się wyłącznie do kościelnych systemów, nie zaś do poszczególnych osób, spośród których na przestrzeni stuleci wielu pragnęło wiernie służyć Bogu. Sądzymy, że nawet obecnie wśród tych systemów są jeszcze poświęcone dzieci Boże, szczerzy ludzie, nieustannie szukający Prawdy i Boga. Choć ktoś może stawić pytanie: Czy to możliwe, aby będąc członkiem kościelnego systemu (np. katolickiego, baptystycznego, luteranckiego itp.), ktoś mógł być zaliczony do „maluczkiego stadka” – jako ten, co czyni swe „powołanie i wybranie” pewnym? Odpowiadamy, że jest to rzecz, która nie podlega naszemu osądowi – gdyż dotyczy indywidualnego sumienia. Pamiętajmy bowiem na słowa apostołskie: „Każdy niech będzie dobrze upewniony w umyśle swoim” – Rzym. 14:5. Z pewnością gwałciłibyśmy własne sumienie, utrzymując społeczność z jakimś systemem kościelnym, ale nie ośmielamy się osądzać innych. Tym, który jest do tego dzisiaj upoważniony – jest nasz Mistrz. Jego sąd jest niepodważalny, a każdy z nas musi uważać, aby nie upaść. Uważamy, że wolą Jezusa jest, abyśmy byli wyrozumiali wobec innych osób, które – chociaż są członkami jakiegoś systemu – objawiają chrześcijańskiego ducha, dążąc do społeczności z nami. Wszystkie denominacje – jako systemy – zostały odrzucone, to prawda. Co jednak nie oznacza, że tak samo mamy traktować poszczególne osoby – a Tym, który potrafi czytać serca, jest Pan. Musimy także pamiętać i o tym, że odpowiedzialność idzie w parze z wielkością posiadanego światła. My jesteśmy wielce ubłogosławieni, ale uważamy, aby przypadkiem nie ogarnął nas duch sekciarstwa. Bądźmy wolnymi, nie tylko od wpływów kościelnych systemów czy sekt, ale i nie dajmy sobie narzucić więzów ludzkiej doktryny czy filozofii – „wyznania wiary”, jak to kiedyś określił pastor Russell.

Kończąc, możemy jednak oczekiwać, że niewielu będzie takich, którzy nie rozpoznają prawdziwego oblicza Babilonu lub też dla innych powodów pozostaną w nim – a będą w przyszłości zaliczeni do tych, co usłyszą słowa Mistrza: „Dobrze, słuگو wierny”.

część VII

R-
„Straż”